

Rok. II.

Wrzesień, 1884.

Nr. 3.

ECHO

TRZECIEGO ZAKONU

Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, i Niemiec
1 m. 50 fen.

Pojedynczy zeszyt w Krakowie 5 cent.,
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor: Ks. LEON, Kapucyn.
Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
w **KSIĘGARNI KATOLICKIEJ**
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

Bóg maluczki	65
Hymn na dzień 17 września	72
Opuszczony klasztor i ks. kapucyn przez ks. Arcybiskupa Hołowińskiego (C. d.)	73
Rozmowa duchowna	76
Patronka na wrzesień	83
Odpusty zupełne, nadane wiecznemi czasy w ko- ściele Braci Mniejszych św. O. Franciszka	88
Kroniczka	88
Biblijografija	94
Nekrologija	95
Kalendarzyk terecyjarski	—

Bóg maluczkich.

Ja zaś jestem ubogi i żebrak. (Psalm XXXIX. 18).

I.

Pan Jezus chciał się stać najuboższym, aby do maluczkich wyciągając ręce, mógł mówić: Jestem bratem waszym!

Przez cały czas życia Najśłodsze Zbawcy na ziemi, niebo podziwiało w Nim Boga, który stał się ubogim z miłości ku ludziom, aby dać im wzór i poznanie ceny ubóstwa.

Nikt z ludzi, zaprawdę, nie przyszedł na świat w takim ubóstwie, jak Słowo Wcielone, którego kolébką był twardy żłóbek, garstka siana posłaniem, miejscem urodzenia, nędzne bydlętek schronienie.

Potém, wzrastając Pan Jezus, jadł chléb jęczmienny, żywność ubogich; cały czas opowiadania Ewangelii przeżył z jałmużny.

Wreszcie umarł na krzyżu, w niezrównaném ogołoceniu.

Kto więc to uznaje,, niczém się czując i sądząc, ten cześć prawdziwą oddaje Bogu, Stwórcy swojemu, wielbi Jego wielkość i miłosierdzie.

To téż Pan mówi przez usta proroka: „Na kogóż wejrzę okiem miłości, jeśli nie na maluczkich, którzy mają serce skruszone“.

Bóg, w naszym ubóstwie, widzi naszą chwałę; nicość bowiem nasza wszystko Jego potędze przyznaje, wszystko czyni Go Panem.

O! jakże Bóg kocha ubogich duchem, jak dziwnie ogałaca najulubieńsze sługi swoje ze wszystkiego, aby im tryjumpf najdoskonalszy i skarb największy całkowitego ubóstwa zapewnić.

Zaciemnia ich rozum, wysusza serce, odbiera uczucie słodyczy łaski i pokoju swego, rzuca je na wichry i burze namiętności, na pastwę złości szatanów; ukrywa im słońce obecności swojej, pozbawia wszelkiej pomocy i jakoby niknie nędznemu stworzeniu, które zostawia w rozpacz! O! jakże ten stan zewnętrznego i wewnętrznego огоłocenia okropny! Ale nie! powiedzmy raczej, jaki to stan duszy szczęśliwy, wzniosły błogosławiony! Ubogi duchem ma tu okazję zwycięstwo odnieść nad samym Bogiem. Im więcej Bóg go ogałaca, tém on

Mu więcéj, jak za dobro największe, dziękuje. Im go Bóg więcéj doświadcza, tém on silniejszą ufność w nieskończonéj pokłada dobroci, i gdy mu szatan, strasząc widokiem grzechów jego, otwarte piekło ukazuje, ubogi duchem odzywa się do Boga: Tak, Panie! piekło mi się należy i tysiąc piekieł byłoby za mało, gdybyś chciał pomścić złością grzechów moich wyrządzone Ci zniewagi. Ale ja, w miarę złości, nędzy, niegodności mojej, pokładam ufność w miłosierdziu Twojem. Błagam Cię, Ojczy mój i Panie, uczyn zadosyć sprawiedliwości swojej, karz mnie na tym świecie więcéj, Panie, więcéj, bom ja na więcéj zasłużył.

Cóż Bóg odpowie duszy, tak w ubóstwie ostateczném wdzięcznej? Bóg uzna się zwyciężonym, przytuli ją, otworzy jej skarby swoje; ukaże ją na podziw Aniołom swym i powie: „oto człowiek, który prawdziwie mię uczył!“

III.

Przystępując do Pana Jezusa, w Najświętszym Sakramencie na adoracyi i do Komunii świętej, przybiéraj postać ubogiego. Znajdziesz tu łatwe zastosowanie czterech celów Najświętszej Ofiary:

1. Co czyni ubogi, gdy do bogacza po jałmużnę idzie? Najprzód twarz robi we-

sołą, uśmiechniętą, zapomina o swój nędzy, ogołoceniu, lichój odzieży; myśli tylko o dobroci bogacza i oddaje mu pokłon głęboki, pełen uszanowania.

I ty czyń to samo wobec Pana Jezusa: zapomnij o swojej nędzy, myśl tylko o dobroci Jego, cześć Jój oddawaj ufnością i pokorą

2. Ubogi, następnie, wychwala dobroć bogacza, mówiąc: Wszystkim znana jest dobroć twoja i ja jój nieraz doznałem i wylicza odebrane dobrodziejstwa.

Tak i ty postępuj: uwielbiaj dobroć Boską i dzięki składaj; serce ci podyktuje słowa, uczucia gorące i słodkie łzy wdzięczności, najwymowniejsze modły dziękczynienia.

3. Potém ubogi przedstawia swe nędze i mówi: Dziś do drzwi twoich, z większą jeszcze niż dawniej nędzą, z większemi potrzebami przychodzę.

Prócz Ciebie nie mam się do kogo udać; wiem, że mnie dobroć Twoja nie odepchnie, większa jest ona, niż ubóstwo moje, wiem, że największém szczęściem dla Ciebie jest: wyléwać łaski i dobrodziejstwa swoje.

Umiejmy przeto przedstawiać tak Panu nasze nędze, chwytac Go za serce, dając

Mu sposobność wyléwania darów, okazywania swéj Boskiéj miłości.

Skoro ubogi, hojnie od bogacza udarowany, otrzyma więcej, niż prosił, wtedy płacze z rozczulenia, nie patrzy na dary, lecz na serce dobroczyńcy i jedno tylko powtarzać umie: O! jakżeś dobry Panie! jam Cię znał, jam wiedział...

Lecz jeżeli bogacz zaprosi biédaka do stołu swego i obok siebie posadzi: cóż wtenczas dzieje się w sercu żebraka? Patrzéc, mówić, pożywać nie śmié, wzruszony taką dobrocią!

A czyż nie tak postępuje z nami Pan Jezus?

Niech wielkość nędzy naszéj da nam poznać nieskończoną dobroć Jego!

4. Wreszcie ubogi odchodząc, obdarzony od dobroczyńcy swego mówi: Ach! gdybym umiał Ci się czém wywdziéżyć, co uczynić dla Ciebie! będę się przynajmniej modlił za rodzinę Twoję.

Odchodzi uradowany, błogosławi dobroczyńcę i modli się za jego rodzinę.

I my tak czynimy: żebracy hojnie obdarowani od Pana, błogosławmy Go, wysławiajmy dobroć Jego, módlmy się za rodzinę Jego, to jest Kościół święty, i nieśmy Mu ofiarę serca i życia naszego.

H Y M N

na dzień 17 września.

Odebranie Blizn świętego Ojca Franciszka

(Z brewijarza kapucyńskiego).

Góra Alwernu odświeża,
Krzyża tajnie i cierpienia;
Szczyt jój z niebem duszę zbliża,
Daje przywilój zbawienia,
Gdy czyni przy lampie krzyża,
Franciszek święte ćwiczenia.

Tam na urwisku mąż Boży,
Sam jeden w głuchój jaskini,
Modły, post, czuwanie mnoży,
Zdała od świata, w pustyni,
Miłość w nim się ogniem sroży,
Jednym go westchnieniem czyni.

W rozmyślaniu na opocę,
Leci w niebo po nadzieję;
Nad męką Pańską dnie, noce,
Płacząc z boleści niszczeje;
Prosząc o krzyża owoce,
Duchem z pragnienia topnieje.

I oto cudem zjawiska,
W kształt Serafa nieba szczyty,
Rzuca Pan i przed nim błyska,
Sześciu skrzydłami okryty;
Twarz pokoju promień ciska,
A sam do krzyża przybity.

Sługa poznał swego Pana,
W pośród cierniowego wianka;
Poznał wszech wieków Hetmana,
W cichéj pokorze Baranka,
Tajnia niewypowiedziana,
Pieści słuch Zbawcy kochanka.

Cały szczyt światłem połyska,
Kraj do koła uwesela;
Miłość nowiutkiem z ogniska,
Sercem Franciszka obdziela;
Wnet na ciele jego tryska,
Błogich pięć ran Zbawiciela.

Cześć Tobie, ukrzyżowany,
Niech Cię wielbim, Zbawco świata,
Z Franciszkiem, co miał Twe rany,
Co miłością tak się splata,
Ze z Twym smutkiem duszą zlany.
Z męką Twą ciałem się brata.



Opuszczony klasztor i ksiądz Kapucyn,

przez

ks. Arcybiskupa Hołowińskiego.

(Ciąg dalszy ob. Nr. 12).

Często spotykamy ludzi, do których w piérwszój rozmowie czujemy pociąg, i wtedy nie trzeba długiego czasu do zawiązania szeczérój przyjaźni. To samo uczucie obudziło się we mnie do pocziwego zakon-

nika. Ojciec Daniel, tak się bowiem nazywał, niepomału mnie dziwił i zajmował. Twarz jego biała i pociągła, chociaż wyrażała bardzo przyjemne rysy, jednak niezwykłą bladocią i przedwczesnemi zmarszczkami zdawała się świadczyć o poniesionych cierpieniach, a włosy, mocno posrebrzone, jeszcze ten domysł utwierdzały. W spokojnem jego wejrzeniu malowały się słodycz i łagodność, a w samej postawie i w mowie była dziwna mieszanina ukształcenia świeckiego i zakonneści. Przy prostym bowiem układzie, często przebijała się grzeczność i zręczność wyższego towarzystwa; przy jakimś mistycyzmie, który zdawał się zbliżać ledwie nie do przesądów, jaśniało najgłębsze rozumowanie, dowodzące i zdrowego sądu o rzeczach i niemałej nauki. A chociaż łatwo mogłem stąd wniesć, że to był człowiek serca, tacy bowiem ludzie przy największem ukształceniu mają skłonność do cudowności, jednak ta uwaga nie wyjaśniała wszystkiego, a szczególnie uderzały mnie: jego spokojny jakiś smutek i jakaś niezwykła tęsknota.

W tym właśnie czasie zaszedł mój powóz. Wiedząc, że jedziemy w jedną stronę, prosiłem, aby mi towarzyszył, a koniki łaskawemu dobrodziejowi odesłał; com naprawdę nie tylko czynił z przychylności,

ale i ciekawości bliższego poznania Ojca Daniela. Niedługo dał się prosić zakonnik i siadł ze mną do powozu. — A rzeczy? zapytałem. — *Omnia mea mecum porto.* (Wszystko moje mam ze sobą), odpowiedział z uśmiechem. Szybko pędziliśmy po gładkiej drodze. Już księżyc w pełni, jakby syn wdzierający się do panowania jeszcze za życia ojca, oddawna wstępował na niebo i coraz więcej jaśniał, im więcej słońce zapadało. Przyjemny chłód wieczoru po dziennym upale, czyste, wonne powietrze, rozmaity a ustawnie migający widok na ukłosione pola, góry, rzeki i lasy, przy pożegnialnym śpiewie ptasząt, orzeźwiały i podnosiły ducha, czyniąc go skłonny do myślenia i do wzajemnej wymiany tych myśli. Cały ten wieczór przegadaliśmy najprzyjemniej i cały następny dzień upłynął podobnie a im więcej poznawałem Ojca Daniela, tém bardziej byłem ciekawy zbadania: jakie koleje losu sprowadziły go do Kapucynów. Zauważałem tylko, że kiedy wszczęła się rozmowa o zbytkach i życiu nad możność, wtedy wychodził nieco ze zwykłej słodyczy i spokojności i nader mocno powstawał na tę plagę egipską. Wiadomo, jak droga zbliża ludzi: jakoż, choć w krótkim czasie, przy wzajemnej skłonności, byliśmy już poufałymi przyjaciółmi.

Wślad za tém przyszło do zwierzeń, a te zakończyły się następującą opowieścią Ojca Daniela o jego przeszłości, kolejach jego dawnego życia i o tém, co go skłoniło do wstąpienia do zakonu Kapucynów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmowa duchowna

Ojca Krescentego, Kapucyna, z Janem, stolarzem, o trzecim zakonie św. Ojca Franciszka Serafickiego.

Jan. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ojciec Krescenty. Na wieki wieków. Amen. Dobrze, kochany Janie, że dotrzymałeś słowa, przychodząc dziś do mnie. Siadajże. Może sobie życzysz, abym cię przyjął do terejjarstwa?

Jan. O nie, duchowny Ojcze, nie mogę jeszcze przyjąć trzeciego zakonu, mam bowiem niektóre skrupuły co do terejjarstwa, i choć już wiele o nióm słyszałem, nie zrozumiałem jednak wszystkiego dokładnie, i dlatego chciałbym w dzisiejszej rozmowie wszystko wypowiedzieć.

Ojciec Krescenty. Dobrze, kochany Janie. Ja nie zmuszam nikogo do przyjęcia trze-

ciego zakonu. Jestto sprawa ważna i wymaga rozważni i poprzedniego doświadczenia. Gdybym każdego, bez wyjątku, przyjmował do tereyjarstwa, postępowałbym sobie bardzo nieroztropnie, a nadto nie według woli naszego Serafickiego Ojca i przeciw regule świętej. Również nie byłoby stósowném takie poryweze przyjmowanie osób do trzeciego zakonu, których życie nie dosyć jest znane i którzy nie okazują dobrych przymiotów, zdobiących prawego syna Kościoła i którzy nie są doświadczeni w uczynkach pokutnych: podobni nie rokują dobrej nadziei i na przyszłość. Ale, prawda, mój kochany Janie, wspomniałeś na początku coś o skrupułach.

Jan. Wszystko opowiem dokładnie Ojcu duchownemu. W drugi dzień świąt Wielkanocnych byłem u mego przyjaciela, bardzo poczciwego człowieka. Otóż jemu po przyjacielsku wyjawilem, że mam zamiar wstąpienia do trzeciego zakonu. Gdy to usłyszał, zadumał się, a po chwili zaczął radzić, abym zaniechał podobnego postanowienia.

Wiész co, mówi do mnie, będąc niedawno zagranicą, miałem sposobność dowiedzenia się, że członkowie trzeciego zakonu odznaczają się zupełnie fałszywą po-

bożnością. okazując takową li tylko powierzchownie.

Lubią często chodzić do kościoła, i długo tam siedzieć, odbywać pielgrzymki po odpustach, pościć i t. d., ale to wszystko nie zgadza się z ich wewnętrznym przekonaniem. Niby to ściśle przestrzegają przepisów reguły, lecz, mimo to, zwracają bacznie oko na błędy drugich, i niedbale spełniają rozmaite obowiązki swego stanu i t. d. Myslę zatem, że taka pobożność nie jest czem innym, tylko faryzajstwem. A nawet niektórzy duchowni w podobny sposób odzywają się o tercyjarstwie. A mówił to wszystko tak przekonywająco, że muszę się przyznać duchownemu Ojcu, iż nie wiedziałem, co na to odpowiedzieć, i podzielałem w części jego zdanie, a w końcu zachwiałem się w postanowieniu.

Ojciec Krescenty. Takie zapatrywania i skrupuły z nich wynikające, kochany Janie, często się dają słyszeć, chociaż najczęściej są bezzasadne.

Uważ tylko dobrze, co ci powiem. Prawda, że są niektórzy członkowie trzeciego zakonu udanymi pobożniami, ludźmi bez cechy prawdziwej pobożności, mogą nawet mieć rozmaite błędy i ułomności, któż może temu zaprzeczyć? Jednakowoż w tém nie może być winien trzeci zakon.

Wszak nasza święta religija katolicka jest ustanowiona od samego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, jest jedyną i prawdziwą drogą, która do nieba nas prowadzi; jest Boską, świętą i doskonałą. Ktokolwiek według niej postępuje, ten jest cnotliwy, świątobliwy na ziemi i z pewnością zdąży ku niebu. A jednak, tylu Jój wyznawców jest niedoskonałych, z rozmaitemi błędami, przywarami, występkami; a nawet wielu z pomiędzy nich żyje bezbożnie, tak, że nieraz żydzi i inni niewierni gorszą się ich czynami. Czy jednak w tém winna jest religija, lub Kościół święty? Wszak prawda, że nie?

Tak samo dzieje się i z trzecim zakonem. Jego założycielem jest święty Franciszek, który, na wzór wielkiego apostoła, okazał się w XIII-tym wieku na widowni świata, aby tenże wydzwignąć z rozmaitych występków, w które tak bardzo był pogrążony. Napisał regułę za szczególniejszém natchnieniem Boskiem, jak o tém świadczy święty Bonawentura, doktor Kościoła. Treść tej reguły, jak o tém każdy może się przekonać, jest nie czém inném, jak dokładném wykonywaniem przykazań Boskich i kościelnych. Jeżeli więc, mimo to, niektórzy członkowie trzeciego zakonu są niedoskonalimi, podlegający rozmaitym usterkom i błę-

dom, nie można przecież tego w żaden sposób przypisywać samemu trzeciemu zakonowi, lecz jedynie osobom, które tak mały pożytek odnoszą z tak obfitych łask, jakich im hojnie udziela trzeci zakon.

Jan. Uniewinniałeś takowych, Ojczy duchowny; jednak, mimo to, może ktoś zarzucić: „Po owocach poznaje się drzewo“, a zatem, gdy trzeci zakon wydaje takie owoce, nie odpowiada to jego doskonałości.

Ojciec Krescenty. To jest zupełnie bezpodstawne posądzenie, jakoby udana pobożność i rozmaite niedoskonałości, usterki, jakie napotkać można u członków trzeciego zakonu, miały być owocami tegoż. Zakon trzeci bowiem udziela swym członkom wystarczających sił duchownych, aby mogli dobre uczynki sprawować, utrzymywać się na drodze prawdziwej doskonałości i ułatwia im, że tak powiem drogę do nieba.

Jednak, niestety, nie wszyscy zawsze chcą chętnie korzystać z tej pomocy. i dlatego nieraz dają się widzieć mniejsze lub większe zboczenia. Różne zaś błędy, których niekiedy jesteśmy świadkami, pochodzą już z wrodzonej słabości natury ludzkiej, a „ktoby mówił, że grzechu nie ma, ten jest kłamcą“, mówi Pismo święte.

Dalsze powody usterek, upadków, wynikają z tego, że wielu przyjmuje tercyjar-

stwo bez namysłu i głębszego zastanowienia się nad sobą. Nie chcą piérwój dokładnie poznać nowych obowiązków, jakie wkłada trzeci zakon, więc nie dziwnego, że, zostawszy tereyjarzami obojętnieją. leniwieją w pracy duchownej i zczasem nie są bynajmnieją chlubą tego zakonu. Wielu znów mieszka w oddaleniu, a przez to mnieją pomocy duchownej i zachęty od drugich. Nie mogą zawsze uczęszczać na zgromadzenia, jakie się zwykły odbywać co miesiąc, a przytém rzadko, albo, co gorsza, wcale nie czytają nic o swoich obowiązkach. Jeżeli zatém, mój kochany Janie, zastanowisz się nad temi i wielu innemi powodami, o których póznieją pogawędzimy, przestanieś się dziwić, słysząc o niektórych błędach, u członków trzeciego zakonu, a przeto pozbędziesz się niektórych niepotrzebnych skrupułów swoich.

A nawet powiem ci i to, że ludzie, bardzo często, nawet najniewinnieją, pomawiają tereyjarstwo o rozmaite wykroczenia, tak dalece, że człowiek ze zdrowym rozsądkiem, nieuprzedzony, podobnym opowiadaniom nie daje wiary. Najczęścieją, czego sam doświadczyłem, z małej rzeczy robią bardzo wielką; gdyż niektórzy, a dzisiaj na takich nie zbywa, ze słomki potrafią zrobić belkę.

A na to, co ci twój przyjaciel mówił, że

mu nawet duchowny opowiadał o jakichś występkach tereyjarskich, powiem ci tylko tyle, że ów duchowny mógł mówić ogólnie o niektórych błędach pojedynczych osób, należących do trzeciego zakonu, bo któż z ludzi wolny jest od takowych? Lecz, aby posądzać kapłana katolickiego o rozprawianie o występkach z człowiekiem obcym, a nawet i znajomym, w to mi jakoś trudno wierzyć: albowiem w podobny sposób żaden duchowny nigdy nie postępuje, owszem, o ile tylko może, stara się wytłomaczyć, uniewinnić bliźnich upadki, boląc nad niemi, ale ich nie rozpowiadać.

Jan. Muszę przyznać, że w ten sposób uwolniłem się od wielu wątpliwości i skrupułów. Dziękuję więc serdecznie Ojcu duchownemu za jego naukę.

Przy najbliższej sposobności, jeśli tylko Ojciec duchowny pozwoli, przyjdę znowu z innemi pytaniami.

Ojciec Krescenty. Dobrze, zgadzam się. Teraz jednak, przepraszam cię, mój kochany Janie, gdyż muszę iść do chóru, gdzie mnie dzwonek wzywa, na wspólne paciérze. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jan. Na wieki wieków. Amen.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Patronka na wrzesień:

Żywot świętej Róży Witerbskiej, Panny.

O święta Rózo! przedmiocie mojej czci i uwielbienia, ozdobo, patronko i przewodniczko dla dziewic trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka! tyś mi dana z nieba za opiekunkę; w dniu pamięci twojej poświęconym przyobległszy się w habit zakonny O. O. Kapucynów, miałem Cię naśladować w miłości Boga i bliźniego, w nienawiści złego, w staraniu o nabycie pokory, czystości i owej żarliwości apostołskiej, którąś się tak świetnie odznaczyła. Nie z tego wszystkiego nie spełniłem, a przeto ubliżyłem zbyt twojej świętości. Chciałbym przynajmniej twą wielkość dziś zalecić ludziom, ale powiedz, błagam: jakimi wyrazami mam Cię wielbić? jak uczcić Boga, który tak wielkie dziwy sprawił w twój duszy? Mamże Cię nazwać perłą, lub drogim kamieniem, co rzucał ogniem brylantowym? lub liliją białą, nieskałaną, zapachem której ludzi upajałaś? czy aniołem Bożym, boć na taką nazwę zasługuje każda czysta dziewica? czy oblubienicą Chrystusa, miłującą, posłuszną a wierną? czy wypieszczoną

dzieciną przez Najświętszą Pannę Maryję? czy téż, że zapożyczę nazwy od twego imienia i nazwę Cię różą, któraś wyrosła w ogrodzie świętego Ojca Franciszka? O tak, tyś róża! tém cudowniejszą, żeś w samymże pączku na podziw rozwinięta, a rozwinięta w piękno, ozdobę, krasę i pełność życia.

Godnaś, zaiste, uwieńczyć czoła dziewic i spoczywać na piersiach Jezusa i Maryi, bo tak mi się zdaje, tak chciałbym w to uwierzyć, że serce Jezusa czyste, święte, i niepokalane, chcąc się światu pokazać, przybrało postać twój osoby! Jam cię miał uczcić, tymczasem zraniłem życiem mojem, abys i w tém była podobną do twego Jezusa. Przebacz mi, święta panienko, wyjednaj łaskę nawrócenia; pozwól, abym w godzinę śmierci, trzymając w ręku różę, to jest: Ciebie, święta Rózo! zasłonił siebie przed gniewem Sędziego Boga, któregoś wiekuistém jest kochaniem.

Nasza święta urodziła się w Witerbie, roku 1240, z rodziców ubogich, ale zacnych i pobożnych; w niemowlęcym wieku można ją było porównać do kwiatu rozkwitającego od świtu, bo oczka już w niebo wznosiła i zdawała się płonąć Bożą miłością. Jezus i Maryja były pierwszemi słowami, które wymówiły jej usteczka; pierw-

szém jój poruszeniem było uklęknąć pod krzyżem, i obrazem Najświętszej Maryi Panny. Już w zaraniu życia jaśniała doskonałością.

Powiedzcie, aniołowie święci, czyż nie piękna i godna was towarzyszka!

W siódmym roku życia ubłagała ojca, że pozwolił jój mieszkać w małej celce, modląc się i pracując; nieraz miłość Boża, tak paliła jój duszę, że wśród nocy, z łóżka powstawszy, biegła na ulice, wyśpięwując głosem anielskim pochwały Boskiego Oblubienca swego. Była zaś tak wielkiej wiary i uczynków, że zmarłą ciotkę do życia przywróciła. Cicha, czysta tak dalece, że tę cnotę budziła w tych, co na nią spojrzeli. Lubo sama uboga, dziwną miłością pałała ku biédnym. Raz niosąc ukryty chléb, gdy od Ojca spytana natarczywie, okazała chléb, w róże zamieniony.

Ojciec przedwieczny, chcąc jeszcze więcej przywiązać to cudowne stworzenie do krzyża Syna swojego, gwałtowną jój zesłał chorobę, tak, że chwila każda zdawała się być ostatnią; aż nagle osoby przy niej będące jasny obłok ujrzały, a Panna Najświętsza, otoczona chórem aniołów, do Róży się przybliżyła, na ręce ją wzięwszy, z niewymowną uściskala czułością i rozkazała jój przywdziać sukienkę trzeciego zakonu św.

Ojca Franciszka, a potem mieszkańców Witerbu i Poggi nauczać o pokucie, sprawiedliwości i spokoju. Róża podówczas liczyła dopiero dziewiąty rok życia swego. Słaba dziewczeczka, rozpalona odwagą nadludzką, bez żadnej odwłoki posłuszną się stała rozkazowi jej z nieba danemu, i jako izraelscy prorocy przebiegała ulice Witerbu, głosząc ludziom pokutę i Boże błogosławieństwa dla obrońców Kościoła rzymsko-katolickiego; z niewypowiedzianą odwagą zaczepiała dumnych kacerzów, błędy im wyrzucając i dowodząc wymownie kłamstwa ich fałszywej nauki: wszyscy odczuli, że Duch święty przemawia przez jej usta, boć i Pismo święte głosi: „Z ust niemowląt i z ssących dajesz sobie chwałę, Panie“. Kacerze, wściekając się ze złości, nie oszczędzili jej najstraszliwszych pogrózek, jeśliby milcząć nie chciała. Lecz młoda dziewczeczka tém śmieliej mówiła, dowodząc, że z wielką radością swe życie poświęci na obronę świętej wiary katolickiej.

Rozjuszeni kacerze od rządcy Witerbu wymogli, że wraz z rodzicami wygnano ją z miasta. To bezprawie dzikie i okrutne stało się wpośród ostrzej zimy. Udała się więc z biednymi rodzicami swojemi w góry Cymińskie, gdzie przepowiedziała bliski

tryjmf Kościoła, przez nagły zgon dzikiego prześladowcy Kościoła Fryderyka II-go, cesarza. Nie przestawała święta Róża nauczać publicznie, stwierdzając cudami słowa swoje; niewiastę od urodzenia ślepą udarowała wzrokiem. Żeby zaś przekonać hereetyków o prawdzie wiary katolickiej, weszła na stos rozpalony i na nim pozostała 3 godziny, aż ogień całkiem wygasnął. Cud tak wielki wielu nawrócił, a między innemi arcyzłotliwą kacerską niewiastę. Wróciwszy do miasta Witerbu, gdzie z wielką radością przyjętą została, Róża dwa lata jeszcze spędziła w domu rodzicielskim, zamieszkując ubogą celkę swoją. W niespełna 18-tym roku życia błogosławiona jój dusza, uleciała w niebiosa. W latach więc kilkunastu wielki zawód przebiegła, a na jój grobie dziewicznym rozkwitły róże cudownej piękności, Ciało jój po kilku latach z ziemi wydobyte znaleziono nieskazitelném, i takim się zachowuje jeszcze do dziś dnia. Kościół obchodzi uroczystość świętej Róży dnia 4 września. O słodka moja patronko, kiedyż Ciebie będę mógł oglądać i cieszyć się twoją chwałą, jakiej używasz w niebie z Chrystusem.

Módl się i spraw, aby i ja, krzak nieużyteczny, mógł się w różę Bożą, ku wię-

kszej twojej i twojego Boga chwale, przemienić. Amen.

—◆◆◆—
Odpusty zupełne,

*nadane wiecznemi czasy, w kościołach Braci
Mniejszych św. O. Franciszka.*

Wrzesień.

- 4 września św. Róży z Witerbu, panny.
11 „ bł.: Bernarda, z Ofidy, kapucyna wyznawcy.
17 września odebranie blizn świętego Ojca Franciszka.
18 września św. Józefa, z Kopertynu, wyz.
25 „ św. Pacyfika, z św. Severino, wyznawcy.

—◆◆◆—
Kroniczka.

Kempno. (*Archidyecezyja Poznańska*). Na dzień 21 czerwca b. r. zapowiedziany był przez czciwego Wielb. ks. Józefa Iwaskiewicza, miejscowego proboszcza wybór przełożonych tercyjarzów. Po odprawionem nabożeństwie, w uroczystość św. Alojzego, odśpiewanym hymnie o Duchu Przenajświętszym i stosownej nauce, przez Ojca Krescentego, kapucyna z Krakowa, przystąpiły siostry trzeciego zakonu do wybrania dla siebie przełożonych, wedle przepisu reguły świętej, i tak: przełożoną wybraną została: Stanisława Lis, sekretarką Józefa Lis,

kasyjerką Małgorzata Idzikowska, radczyniami: Natalija Kozłowska, Zuzanna Olejnik, Zuzanna Glugła, panna Lis.

Kempno. Dnia 27 kwietnia 1884 przyjęte do trzeciego zakonu św. Ojca Franciszka seraficznego w dyecezyi Poznańskiej, w dekanacie Kempnińskim w parafii Kempno, przez Ojca Krescentego kapucyna z Krakowa, osoby następujące :

1. Andrzej Stateczny, im. z. Franciszek.
2. Maryjanna Stateczna, im. z. Weronika.
3. Jan, Warzyniec Biéda, im. z. Franciszek.
4. Teodozyja Biéda, im. z. Barbara.
5. Joanna, Barbara Lichenija, im. z. Franciszka.
6. Małgorzata, Maryjanna Sikora, im. z. Franciszka.
7. Małgorzata, Maryjan. Wawrzyniak, im. z. Katarz.
8. Rozalija, Barbara Rabiega, im. z. Klara.
9. Natalija Kozłowska, im. z. Franciszka.
10. Zuzanna, Maryjanna Latusek, im. z. Anna.
11. Jan, Franciszek Glugła, im. z. Józef.
12. Michalina Malik, im. z. Franciszka.
13. Kazimiérz, Andrzej Walarczyk, im. z. Franciszek.
14. Józef Lis, im. z. Franciszek.
15. Eleonora Lis, im. z. Franciszka.
16. Zuzanna, Anna Glugła. im. z. Weronika.
17. Krystyna Kępa, im. z. Barbara.
18. Ignacy, Karol Puchała, im. z. Fran. Maryjan.
19. Katarzyna, Józefa Frydrych, im. z. Elżbiéta.
20. Maryjanna Sieroch, im. z. Katarzyna.
21. Zuzanna Blabis, im. z. Weronika.
22. Stanisław, Paweł Olejnik, im. z. Wojciech.
23. Ewa Pietrzak, im. z. Józefa.
24. Katarzyna, Maryjanna Olszewska, im. z. Barbara.
25. Bronisława, Aniela Kępa, im. z. Stanisława.
26. Karolina Baudys, im. z. Anna.
27. Katarzyna, Magdalena Skarplik, im. z. Teresa.

28. Jadwiga, Anna Bednarska, im. Maryjanna.
29. Zuzanna, Weronika Warszawska, im. z. Fran.
30. Agnieszka, Katarzyna Jarosz, im. z. Maryja, Józ.
31. Maryjanna Latusek, im. z. Barbara.
32. Stanisława, Maryja Lis, im. z. Franciszka.
33. Waleryja, Pelagija Wyderkowska, im. z. Fran.
34. Walenty, Stan. Spikowski, im. z. Wojciech.
35. Salomeja, Zuzanna Bogucka, im. z. Urszula.
36. Maryjanna Waloch, im. z. Franciszka.
37. Petronela, Barbara Kuźnicka, im. z. Maryja, Józ.
38. Rożalija Pielarczyk, im. z. Antonina.
39. Józefa, Anna Cichosz, im. z. Weronika.
40. Maryjann Barbara Świtalska, im. z. Józ. Maryja.
41. Franciszka, Apolonija Kalinowska, im. z. Maryja.
42. Jadwiga, Teofila Sołtysiak, im. z. Anna.
43. Julijanna, Zofija Stępna, im. z. Apolonija.
44. Balbina, Jadwiga Kapral, im. z. Weronika.
45. Piotr Zawada, im. z. Paweł.
46. Bibijanna, Maryjanna Zawada, im. z. Anna.
47. Agnieszka Tyra, im. z. Anna.
48. Maryjanna Samolska, im. z. Franciszka.
49. Zofija, Konstancyja Sobczyk, im. z. Małgorzata.
50. Salomea, Tekla Krause, im. z. Józefa.

Kościół św. Krzyża w Wilnie. Na miejscu, gdzie pogrzebano w XIV-tym wieku siedmiu Franciszkanów, zamęczonych za Wiarę świętą za czasów księcia litewskiego Olgierda w mieście Wilnie, biskup Paweł Algimuntowicz, książę Holszański w roku 1543, na ich mogile zbudował kościółek, a następnie biskup Abraham Wojna w 1635 roku osiedlił przy nim braci zakonu św. Jana Bożego, pospolicie u nas Bonifratrami zwanych i urządził szpital dla cierpiących obłąkanie umysłu, którym wzmiankowani bracia zarządzali aż do roku

1843, a potem go oddano w zawiadywani miejscowej magistraturze.

Kościół jest niewielki, ma zewnątrz studnię czystej, zdrojowej wody, której lud w dobrej wierze używa, jako cudowną od bólu oczu. Są w nim cztery ołtarze, a w wielkim jest obraz Matki Boskiej za cudowny uważany. Kościół ten zbiegiem czasu potrzebował, tak wewnątrz jak zewnątrz wielkiej restauracji, i ta przy pomocy Bożej staraniem Wiel. Ojca Romana Kozłowskiego, bernardyna, miejscowego kapelana, dokonana została, z ofiar przeważnie od ludzi dobrej woli pochodzących. Wspominając zaś o ludziach dobrej woli, którzy chętnie ofiarowali swój wdowi grosz na odnowienie tego przybytku Pańskiego, nie można pominąć o zasługach pewnej pobożnej osoby, która swoim poświęceniem, połączone z prawdziwą gorliwością, wiele zdziałała, usilnie kołacząc do przekonania i serc osób dobrej woli, aby nie odmawiali swęj pomocy w chwalebnym czynie, dla dobra tego kościoła.

Kraków. Dzień 2-go sierpnia jako odpust Najświętszej Maryi Panny Anielskiej (Porciuncula) we wszystkich kościołach zakonnych św. Ojca Franciszka Serafickiego, odbył się z wielką uroczystością. Piękna pogoda zgromadziła licznie pobożnych czcicieli Maryi, nawet z dalszych okolic już na pierwsze nieszpory. Od rana do wieczora kościoły były napełnione wiernymi, przystępującymi do świętych Sakramentów.

Na zebraniu tercjarskiem, odbytem dnia 3 sierpnia 1884 roku, w kaplicy Matki Bożej Loretańskiej, zostały przyjęte do trzeciego zakonu świętego

Ojca Fanciszka, przez Ojca Bernarda kapucyna, następujące osoby :

1. Rozalija Odrowąż, im. z. Aniela.
2. Magdalena Janas, im. z. Elżbieta.
3. Maryjanna Kaczmarczyk, im. z. Róża.
4. Salomea Pacura, im. z. Antonina.
5. Maryjanna Nowara, im. z. Anna.
6. " Sroka, im. z. Aniela.
7. Helena Sroka, im. z. Kunegunda.
8. Apolonija Banaś, im. z. Magdalena.
9. Anna Kswarzyna, im. z. Franciszka.
10. Magdalena Hezner, im. z. Elżbieta.
11. Maryjanna Huzarczyk, im. z. Franciszka.
12. Barbara Popiernik, im. z. Felksa.
13. Maryja Segda, im. z. Stanisława.
14. Wincenty Missura, im. z. Ludwik.

Rzym. Proces beatyfikacyjny kapucyna Dydaka Józefa z Gades w Hiszpanii, (zmarł 9 kwietnia 1881 roku) dekretem z 10 lutego b. r., uznającym jego bohaterskie cnoty, do szczęśliwego końca doprowadzony został.

Z Chełmna. (*Prusy Zachodnie*). W Zielone Świątki b. r. odbyły się u nas trzydniowe rekolekcje. Pomimo, że się zamiejscowym nie doniesiono wcześniej o nich, przybyły niemal wszystkie siostry, z wyjątkiem kilku chorych lub inną przeszkodę mających. I więcej nas tym razem było, niż w zeszłym roku, bo 140 osób. W trzecie święto odbyła się wspólna Komunija święta. Był to widok rzewny, rozczulający, gdy się patrzyło na taką ilość tercyjarek, ze skupieniem wielkiem zbliżających się do Stołu Pańskiego, w czasie Mszy świętej.

Po południu, o godzinie 2-giej, odbyło się przyjęcie 7 nowych członków, i 17 profesyj. Wszystkie profeski za zaszczyt sobie miały stanąć w swoim tercyjarskim ubiorze: brunatne suknie, paskami przepasane, w białych welonach na głowie, a czarny wkładał niestrudzony kilkodniową tą duchowną pracą Wielebny ks. Okoniewski.

Wielu do łez było rozrzewnionych, myśląc sobie, że oto w tém samym ubraniu, prędzej czy później, do trumny złożone zostaną. Jedna z nich z rana 3-go dnia zachorowała, ale gdy się chwila uroczystej profesji zbliżyła, prosiła, aby ją z łóżka przyprowadzić do kaplicy. Podczas całej ceremonii była podtrzymywana; jak tylko czarny welon głowę jej osłonił, odprowadzono ją do łóżka na salę. Nie minęło godziny, gdy sama przychodzi, mówiąc, że czuje się być zdrową i dość silną, aby na kolój iść i odchodzącym pociągiem wrócić do domu; na 1^{1/2} godziny przed profesją, leżąc na sali, mówiła mi: ach profesją złożyć, a potem umrzeć, a teraz jest zdrową. Bogu niech za to będą dzięki.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek otrzymały tercyjarki po południowej nauce generalną absolucyjną, a w trzeci dzień błogosławieństwo papieskie; na końcu śpiewano psalm „Laudate“, udając się do kościołka na zakończenie 40-sto-godzinnego nabożeństwa.

Imiona i nazwiska profesek :

1. Rozalija, Maryja Lipińska.
2. Katarzyna, Weronika Pełkowska.
3. Maryja, Helena Pinkowska.
4. Otylija Barbara Karczewska.
5. Julija, Magalena Robaczewska.
6. Anna, Rozalija Amtmańska.
7. Agnieszka, Salomeja Tomaszewska.
8. Maryjanna, Anna Zwoleńska.

9. Maryja, Anna Seynert.
10. Maryja, Józefa Dulińska.
11. Rozalija, Franciszka Słupska.
12. Katarzyna, Franciszka Kobuchowska.
13. Julija, Katarzyna Zielińska.
14. Maryja, Magdalena Wolschläger.
15. Maryja, Katarzyna Lewandowska.
16. Antonina, Magdalena Marchlik.
17. Anastazyja, Maryja Zaremska.

Przyjęte zaś nowo :

1. Amalija, Maryja Kulikowska.
2. Antonina, Franciska Jabłońska.
3. Joanna, Franciszka Zielińska.
4. Anna, Klara Jankiewicz.
5. Józefa, Getruda Galikowska.
6. Rozalija, Anna Tiryn.
7. Marcyjanna, Franciszka Dybowska.

Biblijografija.

I. Tom czwarty **Mów parafijalnych ks. Tomasa Grodzickiego** obejmujący: **Kazania pasyjne** wyszedł już z druku nakładem księgarni katolickiej naszego wydawcy. Tym sposobem ważne i tyle cenne dzieło to ukończone zostało w całości. Obejmuje na 216 stronnicach w 8-ce cztery oddziały, z których każdy stanowi osobną seryją nauk pasyjnych z tą samą starannością opracowanych, a tym samym namaszczeniem celujących. Ostatnia seryja zawięra 7 kazań o siedmiu słowach Pana Jezusa na krzyżu niezrównanego pożytku. Powołując się na to, cośmy o tém dziele powiedzieli przy ukazaniu się tomów poprzednich (patrz *Echo* z grudnia 1883 i marca r. b.) zachęcamy do poznanomienia się i z kazaniem postnemi tegoż autora. Cena tego tomu

I zł. a. 80 cent. (3 m. 60 fen.) a całości w 4 tomach
6 zł. a. 90 cent. (13 m. 80 fen.).

II. Zwracamy uwagę Braci Tercyjarzów na nową publikacją księgarni katolickiej naszego wydawcy. Są to **fotografije** z obrazów znakomitych artystów religijnych, przedstawiające **świętych zakonu św. Ojca Franciszka**, które będą stanowiły miłą pamiątkę i zakładkę w brewijarzu każdego Tercyjarza, tym więcej, że cena jest bardzo przystępna. Dotąd wyszły:

1. **Św. Ojciec Franciszek**, w *trzech* różnych przedstawieniach.

2. **Św. M. Klara z Asyżu**, również w *trzech* różnych przedstawieniach.

3. **Św. Antoni Padewski**, w *czterech* różnych przedstawieniach.

4. **Św. Weronika Julijanna**.

5. **Św. Feliks z Cantalizio**, kapucyn.

6. **Św. Wawrzyniec z Brindisium**, kapucyn w *trzech* różnych przedstawieniach.

7. **Św. Fidelis z Sigmaringen**, kapucyn.

8. **Św. Małgorzata z Kortony**.

9. **Św. Józef z Leonissy**, kapucyn.

10. **Bł. Anioł z Akry**, i

II. **Bł. Benedykt z Urbino**, kapucyn.

Cena każdej z tych fotografij pięknie wykonanych wynosi tylko 15 cent. (30 fenigów).

Nekrologija.

W pierwszym tygodniu po Wielkiej nocy b. r., w parafii i miasteczku Czelaź, w Królestwie Polskiem nad granicą Pruską, umarł ś. p. *Ojciec Mateusz Malinowski*, kapłan ze zgromadzenia O. O. Reformatów, zamieszkały w klasztorze etatowym w Pilycy. Ś. p. Ojciec Mateusz urodził się roku 1826, wstąpił do zakonu roku 1844, wyświęcony został

na kapłana roku 1849, żył lat 68, powołania zakonnego 40, a kapłaństwa 35; po wyświęceniu pełnił różne obowiązki w zakonie, jako wikary, magister nowicyjuszów; gwardyjanem też był kilka razy obierany, to znów definitorem, a lektorem teologii był do supresyi klasztorów. Gdyśmy się po supresyi rozeszli w różne strony świata, Ojciec Mateusz nie opuścił zacisza klasztorowego; odwiedzając od czasu do czasu naszego profesora, szukaliśmy u niego to pociechy duchownej, to rady, a Ojciec Mateusz serdecznie i radością witał dawnych swoich uczniów.

Był to prawdziwy typ zakonnika, wypełniający ściśle regułę świętego Ojca Franciszka; nie wymawiał się nigdy od posługi parafijalnej, a chociaż od lat kilku cierpiący, jednak pojechał na prośbę księdza kanonika Sataleckiego, krakowianina do pomocy w słuchaniu spowiedzi Wielkanocnej, nie przewidując, że już nie powróci do swój ulubionej celki.

W roku zeszłym, umarł także w tej parafii w Sosnowcu, kapłan z tegoż Zgromadzenia, *Ojciec Damijan Zakrzewski*, a więc dwóch zakonnych kapłanów na cmentarzu w Czeladzi spoczęło obok siebie.

Dnia 31 grudnia z. r., umarł *Ojciec Stanisław Dąbrowski*, ze zgromadzenia O. O. Kapucynów w Rakiszkach, dyjecezyi Żmudzkiej, wywieziony z klasztoru Łędzkiego w roku 1863.

Niech odpoczywają w pokoju!

Nro. 2474.

Wolno drukować.

† *Albin.*

KALENDARZYK TERCYJARSKI.

Wrzesień.

1. Św. Izabella P. Terc., siostra św. Ludwika, kr. franc.
2. Św. Lucyjusz, Terc. Męcz., żywo spalony w Japonii.
3. Św. Antoni, Terc. Mecz. w Japonii.
4. Odpust. Św. Róża z Witerbu, Terc. P. 18-to letnia.
5. B. Karol, hrabia, Terc. 1419 w Wenecyi.
6. B. Tesserand, w Lyjonie 1494 Terc.
7. B. Maryja z Burbonów, Wd., Terc. w Amiens.
8. B. Antonina z Florencyi, Terc., oddana ciąglej modlitwie.
9. B. Franciszek, książę Bretanii, Terc. 1488.
10. B. Aleksander Terc. w Peru 1242.
11. Odpust. Św. Bernard z Ofidy, kapucyn.
12. Św. Leon Karazum, Japończyk, Terc. Mecz.
13. B. Adonza, Wd., Terc. 1656 w Hiszpanii.
14. B. Jolenta, siostra św. Kunegundy, księżniczka polska, Terc. P.
15. B. Eufrozyna, Wd. Terc. 1484 w Bituryi.
16. B. Marya Leontana, Terc. 1543 w Albacie.
17. Odpust i Absolucyja generalna Pięć Blizn ś. Ojca Franciszka.
18. Odpust. Ś. Józef z Kopertynu.
19. B. Małgorzata Petit, Wd., Terc. Mecz. 1567.
20. B. Bernardyna z Montenajor, Terc.
21. B. Marya Karminella, Terc. w Sycylii.
22. Pobożna Maryja Anna, Terc., znakomita cnotą cierpliwości.
23. B. Beatryx, Wd., Terc. z Willelonga.
24. B. Gillota, Terc. w Toskanii 1297.
25. Odpust. Św. Pacyfik.
26. Św. Lucyja P. Terc. 1400 w Sycylii.
27. B. Marya Ortaga, Terc. 1570 w Alkazar.
28. Św. Witalis a Bastia, Terc. 1491.
29. B. Robert, książę Armenii w 12 roku Tercyjarz 1432.
30. B. Magdalena, Wdowa, Tercyjarka w Tornelli.

NAKLADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE

wyszły dziełka:

TRZECI ZAKON ŚW. FRANCISZKA

PRZEZ Ks. SÉGUR'A,

przełożył Wl. M.

Wydanie drugie, powiększone, zawierające nową regułę tereyarską, poprzedzone Encykliką Ojca św. o Tereyjarstwie, ozdobione obrazkiem św. Patryjarehy.

Cena egzemplarza bez oprawy 30 ct. (60 fen.), a w pięknej oprawie płóciennój z brzegami pąsowemi 60 centów (1 marka i 20 fenigów).

TEGOŻ AUTORA:

PASEK Św. FRANCISZKA.

Wydanie czwarte. Cena 4 ct. (8 fen.)

Ojca św. z Bóżej łaski Papięza Leona XIII

KONSTYTUCYA

o franciszkańskiej regule Trzeciego zakonu świeckiego

Wydanie wtóre, przejrane.

Cena egzemplarza 5 centów (10 fenigów).

W DRUKARNI ZWIAZKOWEJ w KRAKOWIE

pod zarządkiem W. Szyjewskiego.

